OJCZYZNA

"Reakcyjni politycy pragną aby Polska stała się narzędziem ich imperialistycznych planów na arenie polityki międzynarodowej. Polska chce być suwerennym państwem, a nie igraszką w rękach imperialistów."

(z mowy Wiceministra oświaty St. Trojanowskiego).

哈爾濱波蘭民主日報

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Nr. 69. Sobota 12 lipca 1947 r. Charbin. Cena 40 Yuani

22 lipca Święto Odrodzenia Polski

22 lipca 1944 roku rozpoczęło się wyzwalanie polskiej ziemi spod niemieckiej okupacji. Armia Radziecka i ramię przy ramieniu walczące z nią Wojsko Polskie sforsowały Bug i zwycięsko wkroczyły na etnograficznie polskie ziemie.

W tym samym, po wieczne czasy pamiętnym dniu 22 lipca w Chełmie został ogłoszony Manifest do narodu polskiego, powiadamiający o powołaniu do życia przez Krajową Radę Narodową, będącą przedstawicielstwem walczącego narodu i jedynym legalnym źródłem władzy w Polsce, centralnego organu tej władzy—Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Manifest lipcowy, stanowiąc podstawę programu polityki państwowej, był tak jasnym i prostym drogowskazem, jakiego nie mieliśmy jeszcze w dziejach naszego narodu.

Przekreślając dawną politykę nieprzyjaźni w stosunku do pobratymczych narodów słowiańskich, Polska, zgodnie z ideą Manifestu uregulowała swoje stosunki ze Związkiem Radzieckim na podstawie sojuszu, przyjaźni i wzajemnej pomocy. Pomoc udzielana przez Związek Radziecki przy tworzeniu Wojska Polskiego i dostarczanie żywności w pierwszych, najcięższych chwilach, okazała się decydującą dla początkowych poczynań odrodzonej Polski.

Proklamowany przez Manifest lipcowy sojusz ze Związkiem Radzieckim, przesuwając nasze granice na Zachód, dał nam bogactwa naturalne i wielki przemysł Ziem Zachodnich oraz granice nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką, czyniąc z Polski państwo przemysłowe i morskie. Ziemie Zachodnie są podstawą naszej siły gospodarczej, ale siła ta mogła być uruchomiona jedynie tylko na skutek wielkich reform społecznych.

W trzecią rocznicę Manifestu możemy stwierdzić, że wielkie reformy społeczne, które zapowiadał Manifest, zostały zrealizowane. Reformy te stały się źródłem siły, która pozwoliła młodemu państwu w rekordowo krótkim czasie zaludnić, zagospodarować i zespolić z macierzą Ziemie Zachodnie. Dały też one możność przezwyciężenia wielkich trudności związanych z odbudową gospodarki i kultury narodowej, zniszczonych przez niemiecko-faszystowskich barbarzyńców.

Zapowiedziana przez Manifest demokratyzacja stosunków wewnętrznych i uczynienie oświaty bezpłatną i dostępną dla wszystkich, były w całej pełni realizowane. Kultura mas ludowych podnosi się coraz wyżej. Z wielkim pożytkiem dla sprawy obsadzono kilka tysięcy stanowisk kierowniczych, głównie w odrodzonej gospodarce narodowej, przez zdolniejsze jednostki z kół robotniczych.

Program zawarty w Manifeście lipcowym odpowiadał najistotniejszym potrzebom i najgłębszym pragnieniom szerokich mas robotniczych, chłopskich i pracującej inteligencji, czyli przeważającej części narodu polskiego. Dowodem tego były wyniki plebiscytu i powszechnych wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Dowodem tego jest również przebywanie do obecnej chwili na czołowych stanowiskach państwowych twórców i realizatorów haseł Manifestu lipcowego.

Demokratyczna Polska uznała ustawowo dzień 22 lipca za największe święto narodowe, ŚWIĘTO ODRODZENIA POLSKI i stwierdziła tym samym, że odrodzenie Polski, jej granice, potęga i możliwości pokojowego rozwoju, zawdzięczamy sprawiedliwym i mądrym—bo daleko w przyszłość patrzącym — i niewzruszonym,—bo na woli całego narodu opartym—zasadom Manifestu lipcowego.

Łącząc się z całym narodem, kolonia polska w Mandżurii wzniesie w tym uroczystym dniu okrzyk:

«NIECH ŻYJE WOLNA I NIEPODLEGŁA DEMOKRATYCZNA POLSKA!»
«NIECH ŻYJE PREZYDENT R. P. BOLESŁAW BIERUT!»
«NIECH ŻYJE I KRZEPNIE PRZYJAŹŃ NARODÓW SŁOWIAŃSKICH!»

Kto występuje przeciwko naszym granicom zachodnim?

Długotrwały historyczny proces skupiania wszystkich polskich ziem w jednym i narodowościowo jednolitym państwie skończył się faktycznie z chwilą zwrócenia Rzeczypospolitej Polskiej jej odwiecznych Ziem Zachodnich i ustanowienia granicy polsko-niemieckiej wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej. Decyzje konferencji w Krymie i w Poczdamie, przewidujące nową polsko-niemiecką granicę, były przedewszystkim aktami sprawiedliwości, wykazanej przez wielkie mocarstwa w stosunku do męczeńskiego narodu polskiego.

Uznanie nowej polsko-niemieckiej granicy ma jednak i dalsze jeszcze znaczenie. Sięga ono dalej, poza granice państwa polskiego. Trzy wielkie mocarstwa, określając nową polsko-niemiecką granicę, miały na celu stworzenie, sąsiadującego z Niemcami, silnego, demokratycznego państwa, które byłoby ważnym czynnikiem, gwarantującym bezpieczeństwo w Europie. Nie wolno, bowiem, zapominać, że w ciągu ostatnich 33 lat niemieckim najeźdźcom udawało się dwukrotnie wykorzystywać terytorium polskich ziem jako korytarz, którym parli na wschód i jako odskocznię dla najazdów na Związek Radziecki.

Jedną z ważnych przyczyn sprzyjających agresji niemieckiej były bezwarunkowo te żelazne kleszcze, którymi Niemcy zaciskali Polskę: na północy Prusami Wschodnimi, na północnym zachodzie Pomorzem Zachodnim, na południowym zachodzie Śląskiem. I pomimo tego są jeszcze ludzie, którzy występowali z żądaniem rewizji obecnych granic Polski.

Najbardziej charakterystyczne były wystąpienia Churchilla. Wtenczas kiedy Churchill był premierem, oświadczył on: «zamiast zagrożonego, sztucznego korytarza Polska otrzyma terytorium przylegające do Bałtyckiego Morza na przestrzeni 200 mil. Jeżeli chodzi o opinię Rosji i Anglii, to Polacy będą korzystali z poparcia Anglii i Rosji». Również dodatnio odnosił się wówczas premier Churchill do sprawy wysiedlenia kilku milionów Niemców z zachodnich ziem Polski do Niemiec.

Wkrótce jednak po konferencji w Poczdamie, Churchill, będąc przywódcą opozycji parlamentarnej, zaczął przeczyć byłemu premierowi Churchillowi. Oświadczył on w Izbie Gmin, że «zachodnie granice Polski nie wróżą przyszłej Europie nic dobrego». W marcu zaś 1946

roku, w swojej znanej mowie w Fultonie, wystąpił Churchill, z oszczerczym oświadczeniem o tym, jakoby: «rząd polski był podburzany do wystawiania ogromnych i niesprawiedliwych żądań w stosunku dp Niemiec», i że «ulegając wpływowi Moskwy—Warszawa wkrada się głęboko w tereny niemieckie i wyrzuca miliony Niemców z Polski».

Churchill nie jest odosobniony, gdyż jego wystąpienia przeciwko naszym granicom zachodnim były podtrzymywane przez oficjalnego przedstawiciela rządu angielskiego ministra spraw zagranicznych Bevina.

Gdy Bevina zapytano w parlamencie o losy Gdańska, odpowiedział on, że «aż do chwili zatwierdzenia pokojowego traktatu z Niemcami, powinien być Gdańsk traktowany, zgodnie z traktatem wersalskim, jako wolne miasto». Dziwnym musi się wydać oświadczenie, ignorujące powszechnie znany fakt naruszenia traktatu wersalskiego przez Niemców i ignorowanie zaboru Gdańska, jak i całej Polski przez hitlerowskie Niemcy. Jak widać stara się p. Bevin wskrzesić złamaną przez Niemców umowę, mając na celu wzmocnienie Niemiec, a nie Polski. Takie oświadczenia wybitnych angielskich działaczy politycznych znajdują najgorętszy oddźwięk u Niemców, zarówno w Niemczech, jak i na emigracji. W Stanach Zjednoczonych, na przykład, funkcjonuje Komitet Obrony Prus Wschodnich, utworzony przez niemiecką emigrację. Utworzyli go ci, którzy swego czasu utorowali hitleryzmowi drogę ku władzy. Do głównych kierowników tego Komitetu należy przede wszystkim syn niemieckiego magnata Hugo Stinnesa, który systematycznie i szczodrze finansował nazistów, a następnie Rudolf Stampfer, były redaktor centralnego organu niemieckiej socjalno-demokratycznej partii, gazety „Vorwaerts". Niemieccy bankierzy i niemieccy socjalni demokraci jednolitym frontem prowadzą walkę przeciwko postanowieniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw w sprawie likwidacji państwa pruskiego, będącego od najdawniejszych czasów siedliskiem militaryzmu i reakcji niemieckiej.

Nie ulega najmiejszej kwestii, że walka Niemców i ich pomocników, za zatrzymanie Prus Wschodnich i ziem leżących pomiędzy wschodnią i zachodnią (łużycką) Nysą jest w gruncie rzeczy walką za uratowanie twierdzy i bazy wypadowej niemieckiego imparializmu przeciwko Polsce i całej Europie.

Wystąpienia oficjalnych i nieoficjalnych przedstawicieli Anglii, zupełnie sprzeczne ze znanymi postanowieniami konferencji w Poczdamie, są źródłem natchnienia dla całej polskiej reakcji w walce przeciwko polskiej demokracji, pod której kierownictwem naród polski szybko i skutecznie zagospodarowuje swe odzyskane Ziemie Zachodnie.

Mając na względzie swoje egoistyczne interesa, zupełnie sprzeczne z interesami Polski, reakcja polska wysunęła zasadę «ograniczonych» praw narodu polskiego do odwiecznych ziem polskich, z których Niemcy wypierali Polaków w ciągu tysięcy lat.

Progermański i zdradziecki sens tej „zasady" jest oczywisty. Reakcja polska stanęła w jednym szeregu z odwiecznym wrogiem narodu polskiego. Konsekwentne wprowadzanie w czyn powyższej „zasady" prowadzi do całkowitej rezygnacji z praw narodu polskiego do Ziem Zachodnich.

Generał Anders, który jest jednym z przywódców naszej reakcji emigranckiej, oświadczył w wywiadzie prasowym, że nasze granice mogą być «powodem śmiertelnej nienawiści pomiędzy Polską i Niemcami». Organ Wojska Polskiego „Polska Zbrojna" odpowiedziała na to: «Anders nie dostrzegł przez sześć lat okupacji hitlerowskiej żadnej przyczyny śmiertelnej nienawiści Polaków do Niemców. Anders sądzi, że jeżeli zrezygnujemy z naszych praw do Ziem Zachodnich, to Niemcy będą nas bardzo kochali i może zechcą ruszyć do spółki z Andersem i wywalczyć Polskę dla Andersów, Arciszewskich i Raczkiewiczów. Cyniczna prawda dążeń i zamiarów bankrutów londyńskich jeszcze

S. MARCHLEWSKA.

ROK W POLSCE

Poranek w Warszawie

Wczesnym rankiem obudził mnie przeraźliwy zgrzyt tramwaju, który zatacza koło na Placu Unii Lubelskiej. Syreny aut, dzwonki rowerzystów i głosy chłopców, wykrzykujących główki gazet, zlewają się w ogólny hałas.

Dom, z okna którego patrzę znajduje się przy niewielkiej uliczce—Bagateli—prowadzącej z placu do Belwederu, gdzie żyje i pracuje Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

Z daleka, na Polu Mokotowskim, dużym, pustym i zarośniętym chwastami, widoczne są kontury więzienia mokotowskiego, w którym ongiś przesiadywali działacze robotniczy. Teraz, oczekują tam sądu i szubienicy niemiecko-faszystowscy zbrodniarze.

Siedem ulic, promieniście, w różnych kierunkach wybiega z placu. Śród nich jest i główna arteria Warszawy—ulica Marszałkowska.

Przed wojną środek miasta był w końcu Marszałkowskiej, w okolicy Placu Saskiego. Teraz jest tam pusto i panuje tam martwa cisza. Na przeciwległym, natomiast końcu Marszałkowskiej, dookoła placu Unii Lubelskiej, powstaje nowe centrum.

Obserwując jak rodzi się dzień w polskiej stolicy, zrozumiałem tegoż poranku, że chociaż niemiecko-faszystowscy najeźdźcy starali się zabić to miasto, to jednak Warszawa żyje i życie w niej tętni.

22 czerwca 1946 roku uroczyście otwarto odbudowany most ks. Józefa Poniatowskiego, łączący prawobrzeżną Pragę z lewobrzeżną częścią stolicy. Z samego rana zajęliśmy miejsca na trybunie przy wejściu na nowy most. Rozpoczął się pochód. Szli robotnicy, szli chłopi, szły kolumny młodzieży, przybyłej na uroczystość w barwnych strojach narodowych.

Patrząc na te setki chłopców i dziewcząt, śpiewając, idących przez nowy most, przypomniał mi się inny poranek 1944 roku. Było to na drugi dzień po uwolnieniu przez Radziecką Armię i Wojsko Polskie prawobrzeżnej części Warszawy — Pragi. Pojechałam z dwoma korespondentami Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego na Pragę aby przyjrzeć się, przysłoniętemu dymem pożarów, lewemu brzegowi. Staraliśmy się odgadnąć gdzie są Niemcy i gdzie oddziały Wojska Polskiego, które przeprawiły się przez rzekę. Szeroka szaro-niebieska wstęga Wisły wydawała się wtedy przeszkodą nie do przezwyciężenia. Mosty były wysadzone w powietrze.

Praga w te dni jakby się skurczyła. Miasto było pod obstrzałem. Mieszkańcy przebiegali przez ulice zginając się. Kobieta, której nasz szofer przed chwilą pomógł wziąć na plecy worek węgla, leżała martwa w kałuży krwi.

Teraz dwa mosty łączą brzegi Wisły. Jeden z nich niski, pontonowy, pod ogniem wroga wybudowali w ciągu 11 dni radzieccy saperzy. Most ten wiernie służy Warszawianom po dzień dzisiejszy. Jedynie tylko drewniana nawierzchnia była odnowiona na wiosnę 1946 roku.

Nowy most Poniatowskiego, to piękna budowla. Długość jego wynosi 506 mt., szerokość—21 metrów. Stalowe konstrukcje ważą 2.500 ton. Były one wykonane w polskich zakładach. Prasa potraktowała otwarcie mostu jako powodzenie unarodowionego przemysłu.

Patrząc na zgrabne kontury mostu przypominam sobie te dni, kiedy pod ołowianym deszczem powstawał starszy brat tego pięknego mostu—prosty, lecz również mocny most pontonowy.

Dom Nr 23

W przeddzień wyjazdu z Moskwy wydostałem z biurka paczkę pożółkłych listów i zapisałam w notesie nazwę ulicy i numer domu, w którym ongiś mieszkała moja babcia. Ponad 30 lat nie byłam w Warszawie. Babcia dawno umarła. Ale wspomnienie o wielkim szarym domu, o podwórzu, na którym bawiłam się z dziećmi, pozostało w mojej pamięci. I dlatego w jeden z pierwszych dni pobytu w Warszawie poszłam popatrzeć na dom Nr 23.

Tramwaj z Marszałkowskiej skręcił na lewo do starej części miasta. Uczułam nagle chłód, chociaż wiosenne słońce grzało przez szyby tramwaju. Wiedziałam, że Warszawa jest spalona, ale obraz ruin, które ujrzałam był potworny. Z odłamków zburzonych domów sterczały belki żelazne, na spalonych fasadach wisiały kraty żelazne, z rozbitych betonowych pował wyłaziły skręcone pręty. Gdzieś, wysoko, zdawało się, że pod samym błękitem nieba, w kącie pomiędzy czarnym kominem i resztką ściany wisiał zielony kaflowy piec i rzędem z nim, pomiędzy zwisającym sufitem, biała wanna. Dowody rzeczowe, że tutaj kiedyś mieszkali ludzie, robiły przygnębiające wrażenie. Przestałam się na to patrzeć. Ale i z przeciwnej strony były takie same ruiny i odłamki poskręcanego żelaztwa. Tramwaj szedł przez morze ruin. Zamknęłam oczy.

— Pani, widocznie, niedawno przyjechała?

— Ja też płakałam kiedym po raz pierwszy to zobaczyła. Teraz już przyzwyczaiłam się. I pani przyzwyczai się...

Czy doprawdy można przyzwyczaić się?

Wysiadam z tramwaju. Tutaj w pobliżu powinna być ulica której szukam. Oto ona. Zatrzymuje się. Przejść nie moż-

chyba nigdy nie znalazła tak jaskrawego i drastycznego oświetlenia, jak w tym wywiadzie gen. Andersa».

Historia przechodzi do porządku dziennego nad wszelkimi próbami kwestionowania naszych granic zachodnich przez polityków anglosaskich. Ziemie Zachodnie, dzięki bohaterskim usiłowaniom narodu polskiego są już na tyle zaludnione, zagospodarowane i zespolone z Polską, że historyczna decyzja konferencji w Poczdamie o zachodnich granicach nie może być przez nikogo zmieniona. Nasze granice zachodnie są i pozostaną nienaruszalne.

Życie kulturalne w nowej Polsce

Ogólna suma szkód polskich, wyrządzonych polskiej kulturze i sztuce przez niemiecko-faszystowskich zaborców, wynosi 4 miliardy 700 milionów złotych według kursu przedwojennego. Straty poniesione przez same tylko teatry wyrażają się w cyfrze 92 miliony złotych, a przez muzea—450 milionów złotych. Z 8 milionów książek, jakie znajdowały się w bibliotekach publicznych, pozostało zaledwie półtora miliona.

Zamknięta została Akademia Umiejętności w Krakowie. Skradziono lub zniszczono wielką ilość prac tej Akademii. Śmiercią męczeńską zginęło w obozach koncentracyjnych 39 rzeczywistych i 31 członków-korespondentów Akademii.

Podobnie się rzecz ma we wszelkich innych dziedzinach życia kulturalnego.

Po wyzwoleniu Polski zaczęła się bohaterska praca nad odbudową zniszczonej gospodarki i kultury narodowej. W ciągu krótkiego czasu naród polski, pod kierownictwem swego rządu osiągnął poważne zdobycze.

W samej tylko Warszawie odbudowano 20 teatrów i kin, 10 muzeów, wielką ilość gmachów w których mieściły się biblioteki i archiwa, odrestaurowano szereg uszkodzonych pomników.

Natychmiast po wyzwoleniu Krakowa przez Armię Radziecką, rozpoczęła pracę Polska Akademia Umiejętności. Dnia 26 stycznia 1945 roku odbyło się pierwsze po sześciu latach publiczne posiedzenie zarządu Akademii.

Obecne życie Akademii bije pełnym tętnem. W krótkim czasie zdołano wydać szereg prac polskich uczonych. W ubiegłym roku zostały wydane 2 tomy sprawozdań z działalności, przyjęto do druku 51 prac naukowych Wydziału Lekarskiego i dużą ilość z nich już wydano. Wydane zostały książki profesora Ler-Spławińskiego: «O pochodzeniu i naturze Słowian» oraz «Prasłowianie» i inne.

Rząd demokratycznej Polski wykazuje wielką troskę o rozwój sztuki teatralnej w kraju.

Powołano już do życia 4 teatry państwowe: w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Poznaniu. Zaprojektowano otwarcie jeszcze dwóch teatrów państwowych w roku bieżącym. Prócz tego istnieje 30 teatrów zwykłych, 20 teatrów dla młodzieży, 40 zespołów amatorskich.

Stworzono również teatry na Ziemiach Odzyskanych: w Szczecinie, Wrocławiu, Opolu i innych miastach. Ogromne zainteresowanie w kołach teatralnych wywołała pierwsza opera chłopska w Polsce p. t. «Chłopska krew». Została ona wystawiona w Jeleniej Górze na Dolnym Śląsku przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Opera była wykonana nie przez zawodowych aktorów, lecz przez chłopskie siły amatorskie. Libretto i muzykę skomponowali chłopi Władysław Kurbel i Alojzy Łazarek.

W nowej Polsce powstało szerokie pole działalności dla pisarzy polskich. W krótkim czasie stworzyli oni szereg utworów, cieszących się powszechnym uznaniem. Do takich utworów należy: «Drewniany koń» K. Brandysa. Powieść Tadeusza Breza «Mury Jeryha» uznana została za najlepszy utwór literatury polskiej ostatniego okresu. Pokazana w nim jest przedwojenna Polska, sfery urzędnicze okresu sanacji i faszyzująca młodzież. Autor powieści otrzymał na-

---

na—jezdnia zawalona gruzem. Ale ja chcę za wszelką cenę znaleźć dom Nr 23. Ostrożnie, poprzez kamienie dochodzę do samotnie stojącej, zrujnowanej bramy. Widoczny jest na niej Nr 25. To znaczy, że rzędem powinien być dom Nr 23. Przedemną jest wysoki pagórek z odłamków cegły...

W połowie lata puste pole mokotowskie nagle ożyło. W ciągu kilku dni wyrosło miasteczko, składające się z 1200 dużych namiotów. Organizacja młodzieży «Związek Walki Młodych» przygotowała się do przyjęcia 40 tysięcy gości—uczestników pierwszego zlotu demokratycznych organizacji polskiej młodzieży. Zadania, jakie miały przed sobą brygady młodzieżowe były nie łatwe. Trzeba było wyrównać i ubić ziemię, przeprowadzić instalację wodociągową i elektryczną, urządzić chociażby prymitywne umywalnie, wykopać kanały ściekowe. Praca odbywała się we dnie i w nocy.

Zlot odbył się pod hasłem «Budujemy nowy dom—Polskę Ludową!». Zlot miał za zadanie zacieśnić szeregi młodzieży polskiej, zmobilizować ją do dzieła odbudowy kraju.

«My, ludzie starszego pokolenia,—oświadczył Prezydent Bolesław Bierut w swym wezwaniu do młodzieży—łączymy wszystkie nasze nadzieje z Tobą młodzieży. W Tobie widzimy rzeczywistych budowniczych tego pięknego gmachu, którego podwaliny wspólnie zakładaliśmy w dnie cierpień i mąk, kiedy krew drogich nam ludzi lała się w walce za to, aby naród polski zmartwychwstał».

Na zlocie polska młodzież zdała polityczny i organizacyjny egzamin «celujące».

Uniwersytet i fabryki Wrocławia.

Śród ruin Wrocławia znajduje schronienie około 250 000 mieszkańców. Specjaliści określają stopień zniszczenia miasta na 75 procent. To znaczy, że 25 procent jednak ocalało. Lecz jadąc szerokimi alejami, po środku których widoczne są resztki drzew i krzewów, nie mogliśmy uwierzyć w tych 25 procent. Obecnie, na początku 1947 roku, zbyt dużo jeszcze ruin we Wrocławiu. Ze wszystkich stron widoczne są dziury okien i jak widma wyglądające fasady domów, nie mających tylnych ścian.

We Wrocławiu jest uniwersytet i kilka instytutów naukowych. Bezpośrednio po ukończeniu działań wojennych do miasta przybyła grupa pracowników naukowych i zorganizowała ochronę dzieł kultury. W ten sposób ocalało wiele bibliotek i archiwów.

Specjalnie zwraca na siebie uwagę we Wrocławiu szybkie tempo, w jakim naród polski odbudowuje kraj. Już w maju 1946 roku w mieście pracowały setki fabryk.

Największe przedsiębiorstwo—to Państwowa Fabryka Wagonów. Można sobie wyobrazić jak wielkie znaczenie miało uruchomienie tej fabryki dla Polski, której kolejnictwo było przez Niemców tak bardzo zniszczone.

Pomimo energicznej działalności miejscowych władz, które powołały do oczyszczenia miasta oddziały Wojska Polskiego, ślady ciężkich walk są wszędzie jeszcze widoczne.

Walka o Wrocław—to jeden z ostatnich etapów historii wyzwolenia Europy spod hitlerowskiego szaleństwa.

Faszystowski „gauleiter" Hejnike w ostatnich dniach swego pobytu w mieście z wściekłością krzyczał przez radio: «Ani kroku w tył, nie puszczajcie Sowiety, mobilizujcie wszystkie rezerwy dla obrony!»

Krzyki te utonęły w grzmotach artylerii radzieckiej, gromiącej hitlerowców.

I nie powinno się wydać dziwnym, że w związku z tym przypomnę artykuł członka polskiej akademii Stanisława Kulczyńskiego, w specjalnie wydanym piśmie „Życie słowiańskie", poświęcone Ziemiom Zachodnim. W artykule o znaczenie uniwersytetu i politechniki wrocławskiej chce on nałożyć na ludzi nowej Polski «obowiązek rozwijania swej cywilizacji i kultury w kontakcie z zachodnimi krajami, biorąc pod uwagę poziom zachodnio-europejski...» «Wraz z Ziemiami Zachodnimi—pisze członek akademii Kulczyński—Polska na nowo odzyskuje swoje naturalne położenie w centralnej Europie. Przesunięcie w kierunku na Zachód przybliża ją do Europy zachodniej i do zachodnio europejskiej kultury».

Członek akademii Kulczyński jest patriotą miasta Wrocławia. Ma on nadzieje, że Wrocław stanie się jednym z większych ośrodków kulturalnych w Polsce. Warto aby członek akademii Kulczyński zajrzał na cmentarz bohaterów Radzieckiej Armii pod Wrocławiem.

Dookoła tego imponującego pomnika radzieckich żołnierzy stoją symboliczne armaty z kamienia. Strzegą one pokoju tych, którzy oddali swe życie za pokój i demokrację. Przyszli oni ze Wschodu. Oni pomogli przybliżyć się granicom polskim ku Zachodowi. Czy warto aby członek akademii w ten sposób podkreślał swój pociąg ku zachodniej kulturze, jak to czyni Kulczyński? Przecież naród polski nie zapomniał i nie może zapomnieć jaką katastrofę przyniosła Polsce «zachodnia orientacja» jej dawnych przywódców. Żywym tego świadectwem są ruiny Warszawy i Wrocławia.

(D.n.)

grodę czasopisma «Odrodzenie».

Spośród utworów, poświęconych Ziemiom Odzyskanym, otrzymały wysoką ocenę książki Edmunda Osmańczyka «Sprawy Polaków» i Władysława Grabskiego «Saga o Jarlu Bruniczu». Pisarzom tym została przyznana nagroda literacka pisma „Odra".

Za zasługi na polu sztuki dramatycznej otrzymał nagrodę literacką Krakowa znany dramaturg E. Szaniawski. Jego sztuka «Dwa teatry» cieszy się wielkim powodzeniem.

Duże zainteresowanie przejawia naród polski dla literatury rosyjskiej. W związku z tym wydawnictwa zajęły się bardziej energicznie sprawą tłomaczeń pisarzy rosyjskich. Zostały przetłomaczone i wydane takie utwory jak Szołochowa «Nad cichym Donem», Gogola «Martwe dusze», Gorkiego «Dzieciństwo», Makarenki «Poemat pedagogiczny» i inne. Wyszły również w języku polskim poezje Simonowa, Tichonowa, Aliger i in.

Polski poeta Tuwim przełożył na język polski «Słowo o pułku Igoria», które wywołało duże zainteresowanie wśród społeczeństwa polskiego.

Gotowe są do druku również utwory: Gorkiego «Matka», «Moje uniwersytety», «Sprawa Artamonowych», A. Tołstoja «Piotr Pierwszy», Werszygory «Ludzie czystego sumienia», Simonowa «Dni i noce», Stepanowa «Port Artur», Katajewa «Syn pułku» i inne.

W Polsce, ojczyźnie Szopena, czynione są wielkie starania nad rozwojem twórczości muzycznej oraz zbliżeniem się muzyki do szerokich mas ludowych. W tym celu urządzane są liczne koncerty i transmisje radiowe.

Na międzynorodowym koncercie muzycznym w Genewie młoda skrzypaczka Wanda Wilkomirska i śpiewaczka Irena Lewińska otrzymały drugą nagrodę.

Z zadowoleniem należy stwierdzić znaczny postęp w dziedzinie rozwoju rodzimej kinematografii. Przed wojną Polska nie posiadała ani jednej fabryki technicznych instalacji kinematograficznych. Obecnie w Łodzi istnieje tego rodzaju fabryka i laboratorium fotograficzne.

„Polski film" wyprodukował już 39 filmów średniego i krótkiego metrażu. Krótkometrażowy film „Wieliczka", który zaznajamia widza z największymi w Europie kopalniami soli krystalicznej, został uznany na międzynarodowym festiwalu w Cannes za najlepszy film o charakterze naukowo-oświatowym.

Celem przygotowania wykwalifikowanych kadrów pracowników kina, po raz pierwszy zostały w Polsce założone instytut i szkoła kinematokrafii.

Kino jest obecnie dostępne dla każdego człowieka pracy. W 1945 roku Polska posiadała zaledwie 117 kin, obecnie—465.

Oto są w szczupłych zarysach wyniki rozwoju kulturalnego w nowej demokratycznej Polsce w okresie powojennym.

SPRAWY MIEJSCOWE

OŚWIADCZENIE
Naczelnika Zagranicznego Wydziału Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego Charbińskiego Rządu Municypalnego.

Naczelnik Zagranicznego Wydziału Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego p. Jan Dzo Tin złożył dnia 11 lipca b. r. następujące oświadczenie, celem opublikowania go do wiadomości obywateli polskich, zamieszkałych w Mandżurii:

«W Starym Charbinie przy ul. Łagiernej Nr. 11 mieszka Stefan Krauze, urodzony w Polsce, lat 62, przybyły do Charbina w 1927 roku, właściciel fabryki win i likierów. Po napadzie faszystowskich Niemiec na Polskę, Krauze zrzekł się swego polskiego obywatelstwa i uzyskał obywatelstwo niemieckie, na dowód czego otrzymał od generalnego konsulatu niemieckiego paszport niemiecki Nr. 139—1940 r. i w zmowie z Japończykami, korzystając z ich władzy, krzywdził ludność. Po porażce Niemiec i Japonii, Krauze obawiając się, aby majątek jego, jako Niemca współpracującego z władzami tak zwanego Mandżutigo, nie był skonfiskowany, namówił prezesa Polskiego Komitetu Lewickiego i prezesa Stowarzyszenia „Gospoda Polska" Żołędowskiego, wręczając im łapówkę w sumie 50 tysięcy yuani, do zaliczenie go w poczet obywateli polskich. Lewicki i Żołędowski udzielili opieki Krauzemu, który był zdrajcą swej ojczyzny, i przyjęli go nawet w poczet członków Stowarzyszenia „Gospoda Polska".

Odnośny urząd aresztował obecnie Krauzego dla przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej.

Prezes Stowarzyszenia „Gospoda Polska" Żołędowski po aresztowaniu Krauzego, nie uświadomił sobie swego postępowania, lecz naodwrót kilkakrotnie zwracał się ustnie i piśmiennie do władz, dając poręki za Krauzego, podpisane przez członków Komitetu, Zarządu Stowarzyszenia „Gospoda Polska" i osób prywatnych, celem uzyskania zwolnienia Krauzego spod aresztu. Z powyższego można wyciągnąć wniosek, że Żołędowski podpada pod podejrzenie, jako człowiek, który stara się ukrywać pozostałości faszystowskich wpływów.

Wobec powyższego władze, nie mając zaufania do Polskiego Komitetu i do Zarządu Stowarzyszenia „Gospoda Polska", instytucje te zamykają.

Tem nie mniej, nie chcąc aby przez niegodne postępowanie grupy osób poniosła szkodę cała kolonia polska, władze proponują aby członkowie byłego Polskiego Komitetu Opiekuńczego na Mandżurię pp. A. Czyżewski, B. Stefanowicz, J. Łopato i Ch. Bersztein tymczasowo pełnili obowiązki członków Polskiego Komitetu i Zarządu Stow. „Gospoda Polska", aby bezzwłocznie przeprowadzili nową rejestrację polskich obywateli i aby przeprowadzili demokratyczne wybory do nowego Polskiego Komitetu».

Ambasada R.P. w Moskwie

Nadzwyczajny i pełnomocny ambasador R. P. w ZSSR p. Marian Naszyński wręczył Przewodniczącemu Prezydium Najwyższej Rady ZSSR p. H. M. Szwernikowi listy uwierzytelniające. Przy wręczaniu listów uwierzytelniających byli obecni członkowie Ambasady R. P.: radca Ambasady p. dr. H. Wolpe, 1-szy sekretarz Ambasady p. A. Juszkiewicz, radca handlowy p. Z. Lipowski, attache wojskowy płk. J. Bardach, 2-gi sekr. Ambasady p. Cz. Kasprzak, attache Ambasady pp. J. Dębowski i L. Pohoryles, zastępca attache wojskowego mjr L. Żórawski.

Walne Zgromadzenie PZS

Dia 26 lipca r. b. w lokalu Stow. „Gospoda Polska" odbędzie się o g. 5 po południu Walne Zgromadzenie członków Polskiego Związku Sportowego.

Zarząd PZS spodziewa się, iż wszyscy sympatycy sportu, bez względu na ich wiek i na to czy uprawiają obecnie sport czy nie, zechcą wziąć czynny udział w zebraniu i w ten sposób aktywnie się przyczynić do dalszego rozwoju polskiego sportu na miejscowym terenie.

Match piłki nożnej

W niedzielę dnia 20 lipca r. b. na placu Radzieckiego Związku Sportowego w Nowym Mieście odbędzie się match piłki nożnej pomiędzy polską drużyną „Polonia" i najsilniejszą drużyną miasta Charbina „Krasnaja Zwiezda I".

Do myśliwych

Myśliwych, polskich obywateli wzywa się do przybycia na zebranie organizacyjne

POLSKIEGO KOŁA MYŚLIWSKIEGO,

które odbędzie się w sobotę dnia 19 lipca r. b. o godzinie 5-ej po południu w sali Stowarzyszenia „Gospoda Polska".

Porządek dzienny:
1) Uchwalenie Statutu,
2) Wybór Zarządu.

Komisja Organizacyjna.

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ 26 LIPCA.

Wydawca: Polska grupa postępowa w Charbinie.

Redaktor: K. Krąkowski.
Редактор: К. Кроковский.